

Helena Przybyła

## O POJĘCIU *HOMO OECONOMICUS* W ŚWIETLE TRADYCYJNEGO EMPIRYZMU, POZYTYWIZMU EPISTEMOLOGICZNEGO I KRYTYCZNEGO RACJONALIZMU

---

---

### Wstęp

Pojęcie człowieka ekonomicznego – *homo oeconomicus* należy do twierdzeń bazowych ekonomii klasycznej i neoklasycznej. Współczesne kierunki ekonomiczne, nie rezygnując w pełni z tego założenia, dokonują jego krytyki oraz modyfikacji<sup>1</sup>. Harvey Leibenstein należy do grona ekonomistów – są wśród nich: Kenneth E. Boulding, Herbert A. Simon (laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 1978 r.), Kenneth J. Arrow i John Hicks (laureaci Nobla, 1972), George J. Stigler (laureat Nobla, 1982) czy Paul A. Samuelson (laureat Nobla 1970), którzy wyrażają przekonanie, że teoria tradycyjna, opierając się na konstrukcji fikcyjnego podmiotu maksymalizującego zysk, nie może mieć ambicji wyjaśniania zachowania rzeczywistych firm w realnym świecie<sup>2</sup>. Zwolennicy nowego podejścia badawczego koncentrują uwagę na wewnętrznych procesach decyzyjnych dokonujących się w gospodarujących firmach, których poprzednia teoria nie badała. Nie tyle stwarzają nową perspektywę badawczą względem teorii neoklasycznej, ile wzbogacają wiedzę o motywach i możliwych zachowaniach pojedynczego decydenta<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> B. Fiedor: Metodologiczny indywidualizm we współczesnej ekonomii neoklasycznej. Istota oraz główne kierunki krytyki i modyfikacji. „Ekonomista” 1997, nr 5-6, s. 663-679.

<sup>2</sup> M. Blaug: Metodologia ekonomii. Warszawa 1995, s. 238.

<sup>3</sup> Ibid., s. 237.

Leibenstein, profesor ekonomii i demografii na Uniwersytecie Harvarda w Cambridge, przez wiele lat zajmował się przede wszystkim rozwojem gospodarczym krajów słabo rozwiniętych. Rozważania nad tym problemem zawarł w pracy „Rozwój i zacofanie gospodarcze”. Badania nad teorią rozwoju doprowadziły Leibensteina do wniosku, że nie ma spójności między makroekonomiczną teorią alokacji a założeniami teorii mikroekonomicznej tkwiącymi u podstaw myślenia ekonomicznego. Poszukując podstaw metodologicznych nowej mikroekonomii, Leibenstein zakwestionował tradycyjne rozumienie pojęcia *homo oeconomicus* oraz zasady racjonalności w dotychczasowej ekonomii i stworzył teorię jednostki selektywnie racjonalnej w sferze gospodarczej<sup>4</sup>. Koncentruje on uwagę na analizie postępowania pojedynczego decydenta i utrzymuje, że celów decydentów nie należy przyjmować *a priori*, lecz odkrywać *a posteriori* dzięki obserwacji rzeczywistych procesów podejmowania decyzji. Należy zauważyć, że spostrzeżenia Leibensteina są uogólnieniem przeprowadzonych badań empirycznych.

Celem niniejszego opracowania jest uzasadnienie tezy, że różne koncepcje hipotezy *homo oeconomicus* wyrastają z odmiennych stanowisk teorio-poznawczych. I tak pierwsze historyczne, to jest klasyczne pojęcie tego założenia Johna Stuarta Milla wyrasta z empiryzmu pierwszego pozytywizmu, którego był on współtwórcą. Nieco odmienna interpretacja tej hipotezy w ekonomii neoklasycznej wynika z zastosowanych procedur pozytywizmu epistemologicznego (drugi pozytywizm). Natomiast współczesne reinterpretacje pojęcia *homo oeconomicus*, w tym koncepcja Harveya Leibensteina, wykorzystują podejście charakterystyczne dla krytycznego racjonalizmu (neopozytywistyczna filozofia nauki). Mimo iż ekonomiści hipotezę *homo oeconomicus* argumentują empirycznie, racjonalistycznie czy utylitarystycznie, stosują oni zasady metodologicznego indywidualizmu<sup>5</sup>.

## 1. Metody badawcze ekonomii klasycznej

Nazwa „ekonomia klasyczna” odnosi się do ekonomii jako dyscypliny autonomicznej, którą zapoczątkował Adam Smith, filozof i ekonomista, autor traktatu etycznego „Teoria uczuć moralnych” (1769) i traktatu ekonomicznego

<sup>4</sup> H. Leibenstein: Poza schematem *homo oeconomicus*. W: Ponad ekonomią. Warszawa 1985, a także H. Leibenstein: Poza schematem *homo oeconomicus*. Nowe podstawy mikroekonomii. Warszawa 1988.

<sup>5</sup> M. Blaug: Op. cit., s. 323.

„Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów” (1776)<sup>6</sup>, klasykami zaś określa się grono ekonomistów, którzy kontynuowali i rozwijali dzieło mistrza. Najwybitniejszymi z nich byli: w Anglii – David Ricardo, Thomas Robert Malthus, William Nassau Senior i John Stuart Mill; we Francji – Jean Baptiste Say i Jean Charles L. Simonde de Sismondi. Za ostatnie wielkie dzieło tej szkoły przyjmuje się „Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej” (1848) Johna Stuarta Milla<sup>7</sup>.

Angielska i francuska ekonomia klasyczna stanowiła negację oraz kontynuację wątków ekonomicznych od czasów filozofii starogreckiej, Ksenofonta i Arystotelesa, poprzez trzynastowieczny tomizm, nowożytny merkantylizm oraz koncepcje normatywne fizjokratów. Wyrosła także na gruncie przemian gospodarczych i społecznych kształtującego się ustroju kapitalistycznego. Szczególny wpływ na sposób ujęcia ekonomii jako samodzielnej dyscypliny oraz jej podstawowych twierdzeń wywarła filozofia doby Oświecenia.

Klasyczne pojęcie ekonomii ukształtowała filozofia poznania empirycznego i racjonalistycznego oraz wyrastająca zeń filozofia utilitaryzmu.

Empiryzm zapoczątkowany u progu XVII w. przez Francisa Bacona i rozwijany m.in. przez Thomasa Hobbesa, Johna Locke’a, Davida Hume’a czy Johna Stuarta Milla był inspiracją do empirycznego oraz indukcyjnego objaśniania zjawisk i procesów gospodarczych. Taką metodę stosowali A. Smith, J.S. Mill i J.Ch. Simonde de Sismondi, którzy za model nauki przyjmowali raczej biologię. Natomiast racjonalizm kartezjański, do którego odwoływali się prawie wszyscy pisarze Encyklopedii, np.: Denis Diderot, Charles L. Montesquieu czy Francois-Marie Arouet (Voltaire), źródeł wiedzy oraz kryterium jej prawdziwości upatrywał w rozumie. Racjonalizm przyczynił się do zwięzłego i sformalizowanego wywodu, dającego się sprowadzić do logicznych wniosków z przyjętych założeń. Podobne tendencje dają się zauważyć w sposobie podejścia do ekonomii D. Ricarda, J.B. Saya i T.R. Malthusa, dla których wzorem nauki była raczej matematyka<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> S. Żurawicki uważa, że „Bogactwo narodów” było pierwszym dziełem ekonomicznym, określającym przedmiot ekonomii i spełniającym wymogi systematyczności i uniwersalności. Nie wdawał się jednak w argumentację tej tezy. S. Żurawicki: Rola Adama Smitha w kształtowaniu się myśli ekonomicznej. „Ekonomista” 1976, nr 5, s. 1025-1927, 1034.

<sup>7</sup> H. Landreth, D.C. Colander: Historia myśli ekonomicznej. Warszawa 1998, s. 103-104.

<sup>8</sup> Empiryczno-indukcyjne (naukowe) i racjonalistyczno-dedukcyjne (formalistyczne) ujęcie teorii ekonomicznej zostało zaczerpnięte z pracy amerykańskiego ekonomisty Thomasa Mayera opublikowanej w 1993 r.: T. Mayer: Prawda kontra pryncypja w ekonomii. Warszawa 1996, s. 42-54.

Klasyki ekonomii stosowali metodę, która była próbą połączenia metody empiryczno-indukcyjnej i racjonalistyczno-dedukcyjnej, akceptowali fakty, dane doświadczenia w celu analitycznego wglądu w ich naturę, istotę. Oba ujęcia charakteryzowało dotarcie do najprostszych elementów złożonych procesów gospodarczych. Owa redukcja rzeczy złożonych do prostych, jednostkowych wykształciła pojęcia odgrywające węzłową rolę w dobie Oświecenia. Były to pojęcia: natury, prawa natury i umowy społecznej<sup>9</sup>. Przez pojęcie natury filozofowie, ale i ekonomiści rozumieli to, co wrodzone, istotne, wspólne wszystkim ludziom, egoizm bądź altruizm, rozum, czy też próbę odpowiedzi na pytanie: jaki naprawdę jest człowiek?<sup>10</sup>. Każdemu człowiekowi od urodzenia przysługiwały prawa naturalne, wśród których poczesne miejsce zajmowało prawo do wolności i własności prywatnej. Służyły one łagodzeniu rozdzwiewu między interesami jednostki a dobrem społecznym. Natomiast pojęcie umowy społecznej tworzyło pewien wizerunek życia społecznego, który konkretyzowały powstające dyscypliny: nauka o polityce, gospodarce czy etyka.

Filozofia poznania empirycznego i racjonalistycznego poprzez redukcję rzeczy złożonych do prostych wiodła w etyce do człowieka jako jednostki, kierującej się w działaniu zasadą sformułowaną przez Jeremy'ego Benthama. Nie tylko opisał on podstawowe pojęcia utilitaryzmu, ale starał się uzasadnić, że w większości ludzie zachowują się w zgodzie z prawem moralnym, tj. zasadą największego szczęścia dla największej liczby ludzi<sup>11</sup>.

Skupienie uwagi ekonomii klasycznej na jednostce i motywach podejmowania przezeń działalności gospodarczej wynikało z atmosfery Oświecenia, a ta była na wskroś antropocentryczna. W każdej dziedzinie punktem wyjścia czyniła człowieka i jego świat. Toteż zjawiska gospodarcze przedstawia się z punktu widzenia jednostki gospodarującej. Wyraźnie taki sposób wywodu zaprezentowali A. Smith i J.S. Mill, a inni ekonomiści klasyczni – angielscy i francuscy – przyjęli to twierdzenie bez uzasadniania, jako aksjomat.

<sup>9</sup> Rozważania nad prawem natury zrodziły się już w starożytności (np. sofisci, Arystoteles, stoicy), rozwijali je średniowieczni filozofowie (np. Tomasz z Akwinu) i zawsze stanowiły odbicie ogólnego klimatu epoki, toteż zawierały różną treść. Prawo naturalne było kwintesencją norm obowiązujących niezależnie od wszelkiego pozytywnego prawa i mających wobec niego prymat. M. Weber: *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*. Warszawa 2002, s. 628-635.

<sup>10</sup> M. Ossowska: *Motywy postępowania. Z zagadnień psychologii moralności*. Warszawa 1958, s. 14.

<sup>11</sup> M. Ossowska: *Mysł moralna oświecenia angielskiego*. Warszawa 1966, s. 200-201.

## 1.1. Indywidualizm tradycyjnego empiryzmu

Metody badawcze określane wspólnie pojęciem indywidualizmu metodologicznego są pewnym uogólnieniem różniących się procedur badawczych. Karl Raimund Popper ustosunkowując się do tradycyjnego empiryzmu, a zwłaszcza psychologizmu Johna Stuarta Milla, stwierdził: „Psychologizm jest, jak sądzę, trafnym poglądem jedynie w tej mierze, w jakiej kładzie nacisk na to, co można by nazwać «metodologicznym indywidualizmem» w opozycji do «metodologicznego kolektywizmu»; słusznie kładzie on nacisk na to, że «zachowanie» i «działania» zbiorowości, takich jak państwa czy grupy społeczne, winny być zredukowane do zachowania i działań ludzkich jednostek”<sup>12</sup>.

Podstawową tezę metodologicznego indywidualizmu<sup>13</sup> jest to, że wszelkie zjawiska, w tym określone właściwości lub relacje, a także prawidłowości przysługujące strukturom społecznym są wyjaśniane przez odwołanie się do własności lub relacji przysługujących jednostkom. Stanowi ona świadome lub *implicite* przyjęte założenie, że rozważany zespół problemów podstawowych sprowadza się do sytuacji: jednostkowy podmiot poznający – przedmiot poznania. Poza przedstawioną tezę, tym co łączy różne odmiany indywidualizmu metodologicznego, jest przekonanie, że najwyższym i niezbywalnym prawem jednostki jest wolność osobista, w tym wolność działania w sferze gospodarowania. Taka postawa charakteryzuje ekonomistów: ekonomii klasycznej, ekonomii przełomu marginalistycznego oraz współczesnej ekonomii neoklasycznej.

Jerzy Kmita rozważając problematykę indywidualizmu metodologicznego, wyróżnił jego trzy historyczne orientacje: indywidualizm pozytywizmu klasycznego, neopozytywizmu i hipotetyzmu<sup>14</sup>.

Typowym wyrazicielem indywidualizmu klasycznego był John Stuart Mill, współtwórca pierwszego pozytywizmu. Jego empiryzm nie różnił się w sposób znaczący od najważniejszych składników Hume’owskiej krytyki

<sup>12</sup> K.R. Popper: *The Open Society and Its Enemies*. London 1947, nr 2, s. 87; cyt. za J. Kmita: *Szkice z teorii poznania naukowego*. Warszawa 1976, s. 138-139.

<sup>13</sup> Jak pisze Mark Blaug, teoretyczny indywidualizm osiągnął szczyt w Anglii w dobie narodzin ekonomii klasycznej. Najprawdopodobniej wyrażenie „indywidualizm metodologiczny” wymyślił Joseph Schumpeter w 1908 r. i odróżnił go od „indywidualizmu politycznego”. M. Blaug: *Op. cit.*, s. 90-91.

<sup>14</sup> Klasyfikacja ta jest w pewnym sensie analogiczna z przyjętą tezą w tym artykule, a mianowicie: pozytywizmowi klasycznemu odpowiada tradycyjny empiryzm i wyrastająca zeń hipoteza *homo oeconomicus*; neopozytywizmowi fazy początkowej – model nauki czystej i neoklasyczne pojęcie tego założenia a hipotetyzm to zasada krytycznego racjonalizmu K.R. Poppera; J. Kmita: *Op. cit.*, s. 142.

doświadczenia i indukcji. Za fundament wszelkiej wiedzy o człowieku uważał Mill obserwację, doświadczenie i psychologię skojarzeń. Punktem wyjścia wiedzy o świecie są mniemania obserwacyjne, które powstają w wyniku przeżywania określonych „doznań lub stanów świadomości”. Pozostała wiedza rejestruje „[...] następstwa i współlistnienia, podobieństwa i niepodobieństwa między doznaniem lub stanami świadomości. Stosunki te, gdy się je rozważa jako istniejące między innymi rzeczami, w rzeczywistości istnieją tylko między stanami świadomości, jakie te rzeczy, jeśli są to ciała, wywołują, a jeśli są to umysły, to wywołują lub doświadczają”<sup>15</sup>. A zatem wiedza o świecie stanowi wynik indywidualnych przekonań uformowanych w następstwie określonych doznań zmysłowych oraz łączenia ich według reguł empiryzmu i psychologii asocjacionizmu.

Mill sformułował i dokładnie opisał kanony postępowania indukcyjnego, które przez kolejne wyszukiwanie zgodności, różnic oraz równoległych zmian w modyfikacjach badanych zdarzeń mają doprowadzić do niezawodnego ustalenia skutku danej przyczyny lub przyczyny danego skutku. Psychologizm Milla polegał na tym, że owe reguły myślenia, kanony są prawami psychologii, mają psychologiczną genezę i są świadomie akceptowane.

W ramach pozytywizmu klasycznego nie przywiązuje się większej wagi do rozróżnienia między kontekstem odkrycia a kontekstem uzasadniania. Czyni się tak z tego względu, iż rozważania epistemologiczne tego nurtu koncentrują się wokół odpowiedzi na pytanie: jakie okoliczności wyjaśniają fakt akceptowania przez jednostkowy podmiot poznający określonych przekonań? Introspekcja, powiada J.S. Mill, pozwala wyodrębnić przesłanki, które są bezdyskusyjnie prawdziwe<sup>16</sup>. Natomiast uogólnienia i ich konsekwencje, czyli prawdy nieoczywiste, zdobywamy za pośrednictwem indukcji: „[...] wszelkie odkrywanie prawd nieoczywistych samych przez się polega na indukcjach i interpretacji indukcji”<sup>17</sup>. „Wnioskujemy z przypadków znanych o nieznanym dzięki impulsowi skłonności do uogólniania”<sup>18</sup>. A zatem pojęcie *homo oeconomicus* J.S. Milla wyrasta z jednostkowych obserwacji, procedury indukcji oraz zasad kojarzenia idei, czyli metody empirycznej.

<sup>15</sup> J.S. Mill: System logiki. T. I. Warszawa 1962, s. 119.

<sup>16</sup> T. Mayer sformułował trzy zarzuty wobec metody empiryczno-naukowej J.S. Milla: po pierwsze, wprowadzanie twierdzeń z introspekcji wymaga, aby każda indywidualna introspekcja przynosiła ten sam wynik; po drugie, przesłanki wysnute z introspekcji stosuje się łącznie z zasadą racjonalnego zachowania i po trzecie, w przypadku anomalii o prawdziwości czy fałszu może nas tylko przekonać empiryczne przetestowanie. Zob. T. Mayer: Op. cit., s. 206-207.

<sup>17</sup> J.S. Mill: System..., op. cit., s. 441.

<sup>18</sup> Ibid., s. 317.

## 1.2. O pojęciu *homo oeconomicus* w ekonomii klasycznej

Empiryczna tradycja filozoficzna w Anglii, a racjonalistyczna we Francji, wpłynęły na sposób ujęcia przedmiotu ekonomii, jej podstawowych pojęć, kategorii i prawidłowości. Aby osiągnąć niezawodną wiedzę, empiryści odwoływali się do faktów, prostych składników myśli, racjoniści zaś do oczywistości rozumu, analizy i syntezy (rozbiór zagadnienia i scalanie). Zdaniem empirystów wiedza prawdziwa to wiedza użyteczna, a racjonalistów to oczywistość rozumiana jako opieranie się wątpieniu. W filozofii społecznej zaś: John Locke, David Hume, Adam Smith, John Stuart Mill czy Jeremy Bentham, pytając o to, kim jest człowiek, wskazywali na umiarkowany egoizm i społeczną istotę jako naturalne skłonności jednostki ludzkiej. Bentham, właściwy twórca utylitaryzmu, przez obserwację i uogólnienia jednostkowych postaw sformułował zasadę największego szczęścia dla największej liczby ludzi, która wpływała na korzystne pokierowanie czynami człowieka. Nie był to zatem całkowity relatywizm, ponieważ teoria ta wyznaczała obszar, w którym jednostka mogła swobodnie działać w celu osiągnięcia korzyści własnej i korzyści większości ludzi<sup>19</sup>.

Klasyczna ekonomia angielska i francuska w sposób osobliwy była powiązana z filozofią tego okresu. Po części dlatego, że niektórzy ekonomiści byli wybitnymi filozofami, np. Smith czy J.S. Mill, a poza tym Oświecenie było okresem, w którym różne dyscypliny poszukiwały własnej tożsamości, toteż wątki filozoficzne przenikają klasyczne dzieła nie tylko ekonomii. Dzięki abstrakcji ekonomia stworzyła pojęcie *homo oeconomicus*, polityka – *homo politicus*, a etyka – *homo moralis*. Można stwierdzić, że poszczególni uczeni czerpali i akcentowali różne idee z bogatej myśli filozoficzno-społecznej tej epoki.

Co opisuje model jednostki gospodarującej w ekonomii klasycznej?

Empirystyczny, racjonalistyczny i utylitarystyczny wgląd w motywy, jakimi kieruje się jednostka w działalności gospodarczej, doprowadziły do zredukowania złożonej natury ludzkiej tylko do jednego wymiaru, że jednostki wolą zawsze większą korzyść od mniejszej. Empiryzm akcentował użyteczność ludzkich przedsięwzięć, racjonalizm – skuteczność i kalkulację, a utylitaryzm

<sup>19</sup> D. Probuca: Użyteczność jako wartość w utylitarystycznej teorii moralnej. „Prakseologia” 1995, nr 1-2, s. 163.

– największą korzyść indywidualną i społeczną w danych okolicznościach. Człowiek ekonomiczny – *homo oeconomicus* – sam najlepiej wie, co jest dla niego korzystne. Słusznie zauważa Mark Blaug, że „[...] dla ekonomistów klasycznych racjonalność (termin, którego nigdy nie używali) oznaczała preferowanie większej ilości w stosunku do ilości mniejszej, wybór najwyższej stopy zysku, minimalizowanie kosztów jednostkowych i, ponad wszystko, kierowanie się własnym interesem bez bezpośredniego uwzględniania wpływu własnego działania na dobrobyt innych”<sup>20</sup>. Hipoteza *homo oeconomicus* pozwalała osiągnąć lepsze przybliżenie rzeczywistego porządku spraw ludzkich dotyczących zarobkowania i wydatkowania ograniczonych środków w celu osiągnięcia praktycznej użyteczności, jednakże za cenę obniżenia dokładności naukowej procedury<sup>21</sup>.

Adam Smith, opisując w jaki sposób powstaje bogactwo narodów, wychodzi od jednostki ludzkiej i jej natury, jej naturalnych skłonności i przywołując liczne przykłady z bliższej i odległej historii snuje wniosek, że dążenie do indywidualnego bogactwa w atmosferze naturalnej wolności jest rzeczą naturalną, dobrą, a jeśli społeczeństwo składa się z takich jednostek, to jako całość odnosi korzyści. To dążenie każdej jednostki do osobistej korzyści uważał za naturalne, w rozumieniu pierwotne w stosunku do innych przejawów działalności gospodarczej. Natomiast D. Ricardo, T.R. Malthus czy J.B. Say, a nawet J.Ch.L. Sismonde de Sismondii, nie analizując kwestii natury ludzkiej, jej egoizmu bądź altruizmu, nie przeczyli jednak twierdzeniu o korzyści osobistej i społecznej wolnej jednostki Smitha. Przyjęli jego twierdzenie jako oczywiste, aksjomat niewymagający uzasadnienia.

Definicję *homo oeconomicus* zawiera esej Milla „On the Definition of Political Economy” z roku 1836. Ekonomia polityczna „[...] stanowi abstrakt wszystkich emocji lub motywów kierujących ludzkim postępowaniem”. Nauka zmierza do swoich celów „[...] przy założeniu, że człowiek jest istotą zdeterminowaną przez podyktowaną swą naturą konieczność przedkładania większej porcji bogactwa nad porcję mniejszą. Nie chodzi przy tym o to, że jakkolwiek ekonomista polityczny był kiedykolwiek tak głupi, aby przypuszczać, że ludzkość rzeczywiście jest taka, lecz dlatego, że jest to sposób, w jaki nauka musi nieuchronnie działać”<sup>22</sup>. Definicja człowieka ekonomicznego Milla wyrażała

<sup>20</sup> M. Blaug: Op. cit., s. 334-335.

<sup>21</sup> Ibid., s. 101-104.

<sup>22</sup> Ibid., s. 102.



podejście charakterystyczne dla klasyków, aczkolwiek nieartykułowane przez nich jasno i wyraźnie. Po pierwsze – ekonomia jest nauką abstrakcyjną, rozważa jedynie ekonomiczne motywy zachowań dopuszczając jednocześnie obecność motywów nieekonomicznych, po wtóre – za przedmiot analiz przyjmuje „człowieka fikcyjnego”, a nie realnego oraz podkreśla, że sfera ekonomiczna jest jedynie częścią obszaru ludzkich zachowań. Mill nie łączył dyskusji o człowieku ekonomicznym z kwestią roli bodźców pozapieniężnych w wyborach zawodu dokonywanych przez robotników. Starał się on o zachowanie pozytywnego charakteru ekonomii, świadomie posługiwał się hipotezą *homo oeconomicus* i wskazywał na jej ograniczenia. Nieco inaczej rzecz ujmował Smith, wprawdzie ludzie działają w zależności, jak postrzegają swe korzyści, ale ów interes własny nie jest utożsamiany wyłącznie z celami pieniężnymi. Często o wysokości płacy robotnika stanowią takie elementy, jak: honor, ambicja, prestiż społeczny czy żądza władzy<sup>23</sup>. Wywód ekonomiczny Smitha nie był wolny od wątków normatywnych.

Poza definicją ekonomii jako nauki abstrakcyjnej opartej na hipotezie człowieka ekonomicznego Mill przyjmował wąskie pojęcie ekonomii ze względu na współzawodnictwo, konkurencję. Twierdził on: „[...] tylko skutek zasady współzawodnictwa ekonomia polityczna ma pretensję do charakteru nauki”<sup>24</sup>. O idei współzawodnictwa nie tylko pisał w ekonomii, ale także w innych pracach, a zwłaszcza w traktacie „O wolności”. W „Autobiografii” wyraził myśl, że praca „O wolności” traktuje „[...] o znaczeniu, jakie posiada dla jednostki i zbiorowości wielka różnorodność typów charakteru i pełna swoboda rozwijania się natury ludzkiej w niezliczonych i sprzecznych kierunkach”<sup>25</sup>. Mill przyznaje absolutną niezależność w kierowaniu własnym życiem, wolność jednostki uznaje za warunek osiągnięcia dobrobytu, równości i wyższych wartości. Na tej podstawie można przypuszczać, że hipoteza *homo oeconomicus* nie jest najważniejszym twierdzeniem w ekonomii J.S. Milla. Oparł on teorię ekonomii na założeniu konkurencyjności (współzawodnictwie), a nie racjonalności jednostki gospodarującej, którą traktuje jako jeden z elementów konkurencji.

<sup>23</sup> A. Smith: *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. T. I. Rozdz. X. Warszawa 1954.

<sup>24</sup> J.S. Mill: *Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej*. T. I. Warszawa 1965, s. 382.

<sup>25</sup> J.S. Mill: *Autobiografia*. Warszawa 1946, s. 169.

## 2. Pozytywizm epistemologiczny

### 2.1. Cechy pozytywizmu

Nazwa „pozytywizm” pochodzi od Augusta Comte’a (1798-1857), który pracą „Kurs filozofii pozytywnej” (1830, dzieło w sześciu tomach) dał początek kierunkowi dynamicznie rozwijającemu się poprzez trzy fazy, od tzw. pierwszego pozytywizmu A. Comte’a i J.S. Milla, przez empiriokrytycyzm (pozytywizm epistemologiczny lub drugi pozytywizm) Richarda Avenariususa (1843-1896) i Ernsta Macha (1838-1916), aż do pozytywizmu logicznego Koła Wiedeńskiego, w którym pracowało wspólnie grono przyrodników, filozofów i matematyków, skupionych zwłaszcza wokół seminarium Moritza Schlicka (1882-1936)<sup>26</sup>.

Zdaniem Leszka Kołakowskiego, w dziejach myśli pozytywistycznej, niezależnie od jej zróżnicowania, dają się wyróżnić cztery reguły, wokół których filozofia pozytywistyczna rozbudowała rozległą problematykę odnoszącą się do wszelkich dziedzin poznania ludzkiego. Jest to reguła fenomenalizmu, reguła nominalizmu, reguła, która przeczy wartości poznawczej sądów oceniających i wypowiedzi normatywnych oraz jedności metody wiedzy<sup>27</sup>.

Reguła fenomenalizmu daje się sformułować w postaci wyrażenia, że nie ma realnej różnicy między **istotą a zjawiskiem**. Pozytywizm poleca rejestrować to, co faktycznie ujawnia się w doświadczeniu, a spory między stanowiskami nieopartymi na doświadczeniu mają charakter czysto werbalny. Reguła nominalizmu będąca konsekwencją poprzedniej to zakaz przypuszczania, by jakakolwiek wiedza formułowana w pojęciach ogólnych miała w rzeczywistości inne odpowiedniki aniżeli rzeczy jednostkowe, konkretne. Już Platon postawił pytanie: o czym właściwie mówimy, kiedy mówimy o trójkącie albo o sprawiedliwości? Nasza wiedza wymaga nieustannie używania narzędzi pojęciowych, które opisują pewne stany idealne, ale nie mają egzystencjalnej samoistności. Nie tylko nauki matematyczne i fizyczne odwołują się do sytuacji idealnych, ale także dyscypliny społeczne, w tym ekonomia. Ze względu na te

<sup>26</sup> Najwybitniejszymi postaciami w tym gronie byli m.in.: Rudolf Carnap (1891-1970), Ludwik Wittgenstein (1889-1951), Carl Menger (1840-1921), a w Polsce Kazimierz Twardowski (1866-1938) czy Kazimierz Ajdukiewicz (1890-1963); Wprawdzie Karl Raimund Popper (1902-1994) nie należał do Koła, ale utrzymywał bliskie kontakty z niektórymi jego członkami. Zob. L. Kołakowski: *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume’a do Koła Wiedeńskiego*. Warszawa 2003.

<sup>27</sup> L. Kołakowski: *Op. cit.*, s. 11-17.

idealne sytuacje i ich właściwości zrozumiałe stają się sytuacje realne, będące ich bliższymi bądź dalszymi przybliżeniami. Innymi słowy, ogólność jest tylko cechą tworów językowych, natomiast w świecie nie ma niczego **ogólnego**. Z punktu widzenia nominalistycznej krytyki wszelka wiedza abstrakcyjna jest sposobem porządkującego zapisu wielości doświadczeń i nie wykracza poza empirię.

Z fenomenalizmu i nominalizmu wynika reguła zaprzeczająca wartości poznawczej sądów oceniających i wypowiedzi normatywnych. Po pierwsze – doświadczenie nie zawiera takich jakości zdarzeń, rzeczy lub zachowań ludzkich, jak: szlachetny, dobry, zły, nikczemny; po drugie – doświadczenie nie może nas zmusić do akceptacji nakazów, zakazów, że coś należy uczynić albo od czegoś należy się powstrzymać. Reguła fenomenalistyczna każe odrzucić przypuszczenie, że wartości są cechami świata dostępnymi temu poznaniu, a reguła nominalizmu każe wyrzec się domysłu, iżby istniał, poza widzialnym światem, jakiś obszar samoistnie bytujących wartości. Człowiek ma prawo wypowiadać swoje sądy wartościujące o ludzkim świecie, ale nie ma prawa przypuszczać, że mają one racje naukowe, że dają się one uzasadnić.

Czwartą wśród fundamentalnych idei myślenia pozytywistycznego jest jedność metody wiedzy. Chodzi tu o przeświadczenie, że sposoby zdobywania wiedzy wartościowej są zasadniczo takie same we wszystkich dziedzinach doświadczenia i podobna jest także obróbka teoretyczna materiału empirycznego. Nie ma zatem powodu przypuszczać, że procedura badawcza jest jakościowo odrębna dla poszczególnych nauk. Pozytywiści wyrażali sąd, że dalszy postęp nauk będzie prowadził do stopniowego znoszenia się różnic lub nawet do redukcji wszystkich dziedzin wiedzy do jednej – fizyki<sup>28</sup>.

## 2.2. Elementy pozytywizmu w dziejach filozofii

Wątki pozytywistyczne dają się zauważyć już w filozofii starożytnej, np. u stoików, sceptyków czy atomistów, którzy już wówczas odróżniali to, co prawdziwie zawarte w danych doświadczenia a sytuacją naszych spostrzeżeń. Również późnośredniowieczna kultura filozoficzna pozostawiła wiele refleksji, które można uznać za wyrażające pozytywistyczny punkt widzenia na zakres ludzkiego poznania. W XIII w. Roger Bacon był zdania, że wartość poznania można mierzyć efektywnością jego zastosowań, a w XIV stuleciu Wilhelm Ockham sformułował sławną regułę, która nosi nazwę brzytwy ockhamowskiej.

<sup>28</sup> Ibid., s. 16.

Głosi ona, że bytów nie należy zbyt licznie mnożyć, że wiemy tyle o świecie, ile musimy przyjąć w rezultacie nieodpartych danych doświadczenia. Pogląd ten należy do pozytywistycznego stylu myślenia.

Wątki pozytywistyczne w XVII w. były bezpośrednio związane z powstaniem nowożytnej mechaniki. Zadaniem nauki jest ilościowy opis zjawisk poddających się mierzeniu (Galileusz). Wczesne wersje pozytywizmu dają się także zaobserwować w epoce Oświecenia w myśli Geорга Berkeleya, Etienne B. de Condillaca i Jeana L. d'Alemberta, a zwłaszcza u Davida Hume'a. Starał się on ustalić granice ludzkiego poznania za przedmiot badania przyjmując treści poznawcze umysłu, czyli impresje (doświadczenie). Następnie pytał o uzasadnienie związków przyczynowych między zdarzeniami i stwierdził, że obserwacja faktów nic nie mówi o następstwie zdarzeń i o tym, że jedno jest przyczyną a drugie skutkiem. A zatem, jaki sens należy przypisywać twierdzeniom naukowym (prawom), które wedle Hume'a mają postać sądów ustalających związki przyczynowe. Leszek Kołakowski uznaje Hume'a za ojca filozofii pozytywistycznej<sup>29</sup>.

### **2.3. O pojęciu „ekonomii myślenia” i „czystego doświadczenia”**

Problematykę poznania pozytywizmu epistemologicznego (inaczej drugi pozytywizm albo empiriokrytycyzm) wypracowali niezależnie od siebie dwaj filozofowie niemieckiego obszaru językowego, działający głównie w Szwajcarii: Richard Avenarius oraz profesor matematyki i fizyki, a następnie filozofii w Wiedniu – Ernst Mach. O ile pierwszy pozytywizm twierdził, że nauka ma badać fakty, to pozytywizm Macha i Avenariususa starał się uzasadnić, dlaczego nauka ma badać jedynie fakty. Była to próba odkrycia pochodzenia i funkcji wiedzy wolnej od wpływu uprzedzeń naukowych i nawyków cywilizacyjnych. Usiłowali zatem dotrzeć do „czystej i naturalnej sytuacji człowieka w świecie” poprzez oczyszczenie doświadczenia z wszelkich dodatkowych naleciałości, które go zniekształcają. I taką tendencję wyrażały charakterystyczne pojęcia pozytywizmu epistemologicznego, „czystego doświadczenia” oraz „ekonomicznego myślenia”<sup>30</sup>. Osobliwością tej filozofii było również to, że pojmowali człowieka jako istotę, którą wyróżnia aktywna postawa wobec świata, a nie tylko rejestrująca.

<sup>29</sup> Ibid., s. 38.

<sup>30</sup> Ibid., s. 108-109.

Avenarius i Macha łączyło oparcie nauki wyłącznie na czystym doświadczeniu oraz przekonanie, że zadaniem nauki jest ekonomiczny opis faktów. Avenarius pytał, co faktycznie dane jest w doświadczeniu, a jakie składniki są dodatkowe, zbędne, obciążające nasz umysł. Cały wysiłek poznawczy sprowadził on do trójstopniowego schematu: na pierwszym stopniu organizm ludzki stara się odpowiedzieć na zakłócenie równowagi biologicznej spowodowanej nowymi zjawiskami; drugi, polega na wydatkowaniu pracy i energii w celu odróżnienia tego, co wartościowe poznawczo, oraz trzeci, który charakteryzuje się zrozumieniem tego, co nowe i przywróceniem równowagi<sup>31</sup>. Zasób doświadczenia wytwarza się stopniowo, zawiera bowiem ślady poprzednich wrażeń, które współtworzą treść wrażeń aktualnych. Ten mechanizm poznawczy obowiązywał każde poznanie naukowe i ułatwiał dotarcie do „czystego doświadczenia”. Czyste doświadczenie wynika z ogólniejszej reguły empiriokrytycyzmu z „Zasady ekonomii myślenia”, którą Mach przedstawił Wiedeńskiej Akademii Nauk w 1882 r., a prawie jednocześnie rozwinął ją Avenarius<sup>32</sup>.

W ujęciu Avenarius i Macha zasada ekonomii myślenia pojęta jest jako prawo ogólnofizyczne, tzn. umysł ludzki posiada ekonomizującą właściwość. Pojęcia naukowe, hipotezy, prawa i teorie są to skróty myślowe oszczędzające wysiłek myślowy, pozwalają one zapamiętać i przekazać nabyte doświadczenie. Dzieje nauki, mówili pozytywiści, ukazują, jak nauka stopniowo ruguje te składniki, które nie są zawarte w czystym doświadczeniu. A zatem doświadczenie i pojęcia są produktem ekonomizującej właściwości umysłu. W obrazie świata filozofów drugiego pozytywizmu zasada ekonomii myślenia i pojęcie czystego doświadczenia warunkują się wzajemnie. Możemy sformułować zasadę ekonomii tylko wtedy, gdy dysponujemy pojęciem czystego doświadczenia, z drugiej strony pojęcie czystego doświadczenia otrzymujemy właśnie posługując się zasadą ekonomii myślenia<sup>33</sup>.

Prawa i teorie naukowe nie wnoszą do całości doświadczenia niczego, co by w nim nie było zawarte, ich zadanie polega na selekcji i symbolizacji, aby możliwe było przewidywanie zjawisk lub wykorzystywanie biologicznie korzystnych jakości. Zadaniem nauki nie jest wyjaśnianie, bo wyjaśnianie to podawanie przyczyn, a przyczyna jest koncepcją, która nie ma podstawy w doświadczeniu. Zadaniem nauki jest zatem ekonomiczny opis faktów. Ujmuje on w możliwie prostej formule najwięcej faktów (danych) i pozwala je

<sup>31</sup> Ibid., s. 111-114.

<sup>32</sup> W. Tatarkiewicz: Historia filozofii. Filozofia XIX wieku i współczesna. T. III. Warszawa 1968, s. 100.

<sup>33</sup> L. Kołakowski: Op. cit., s. 118-122.

zrozumieć przy najmniejszym wysiłku. Nasze siły są ograniczone, twierdził Avenarius, toteż trzeba je oszczędzać. Nauka, stosownie do teorii Macha i Avenarius, jest systemem skrótowych zapisów umożliwiającymi kumulację i wielopokoleniowe przekazywanie ogółu doświadczeń, co wyróżnia ludzki gatunek i pozwala korzystać z dorobku przodków<sup>34</sup>.

## 2.4. Indywidualizm pozytywizmu epistemologicznego

W ramach drugiego pozytywizmu zauważa się, w opozycji do pozytywizmu klasycznego, rozdział problematyki kontekstu odkrycia od problematyki kontekstu uzasadniania. Badania w zakresie kontekstu odkrycia w dalszym ciągu pozostawia się w gestii psychologii, przy założeniu jednak, że wyniki tych dociekań nie wpływają na doniosłość badań epistemologicznych. Można przypuszczać, że poglądy na naukę, jej funkcje Macha i Avenarius, w znacznym stopniu adaptowała ekonomia neoklasyczna tzw. przełomu marginalistycznego. Wprawdzie opierała się ona na filozofii poznania ekonomii klasycznej, niemniej pozostawała pod wpływem filozofii nauki pozytywizmu epistemologicznego. Myśl ekonomiczna marginalizmu rozwijała się także w kierunku nasilonych skłonności psychologicznych i subiektywistycznych, usiłowała dotrzeć, jaki naprawdę jest człowiek.

Indywidualizm metodologiczny tego okresu był redukcjonizmem materiału doświadczenia do czystego doświadczenia, ponieważ przyjął jako właściwość umysłu tendencję ekonomizującą. Zaowocuje to w ekonomii operowaniem modelu i prawie powszechnym posługiwaniem się abstrakcją izolującą i zasadą *ceteris paribus*. Mechanizm poznawczy Macha i Avenarius, ekonomiczne myślenie i czyste doświadczenie jako wzajemnie warunkujące się czynności, zastosowane na gruncie ekonomii, przyczyniły się do postawienia w centrum *homo oeconomicus* i powiązanej z nią ściśle zasady racjonalności. Pozytywiści głosili, że nauka opiera się na czystym doświadczeniu i tym właśnie różni się od wiedzy potocznej. Nauka usuwa wszelkie „wtręty” natury etycznej, estetycznej, metafizycznej i zmierza do naukowego ujęcia świata na podstawie dwóch zasad: ekonomicznego myślenia (najmniejszego wysiłku) i czystego doświadczenia. Prowadziły one do ściśle pozytywnej ekonomii, wolnej od wszelkiej aksjologii. Czyste doświadczenie i ekonomiczne myślenie, pojęcia wzajemnie warunkujące się, implikowały model jednostki, której natura została zredukowana wyłącznie do jednego wymiaru, egoizmu i chęci zysku.

<sup>34</sup> Ibid., s. 220-221.

Gary S. Becker, jeden ze współczesnych krytyków klasycznej i neoklasycznej hipotezy *homo oeconomicus*, stwierdza wręcz, że u podstaw najczystszych logicznie analiz w ekonomii, np. w szkole lozańskiej, jednostka gospodarująca zostaje ograniczona do „automatycznego maksymalizatora”<sup>35</sup>.

Natomiast Carl Menger, twórca szkoły austriackiej, zdefiniował indywidualizm w następujący sposób: „[...] ktokolwiek dąży do teoretycznego zrozumienia zjawisk gospodarki narodowej [...], musi cofnąć się do jej rzeczywistych elementów składowych, do jednostkowych gospodarek w ramach narodu oraz badać prawa, na mocy których te ostatnie konstytuują te pierwsze”<sup>36</sup>. Indywidualizm metodologiczny jest rozumiany jako wyjaśnianie grup lub zbiorowości społecznych w terminach odnoszących się do indywidualnych osobników ludzkich. Taki sposób badania Menger nazywa także metodą „kompozycyjną”. Polega ona na stosowaniu indywiduów jako cegiełek do stworzenia obrazu złożonych struktur.

Zasada ekonomii myślenia i związana z nią koncepcja czystego doświadczenia prowadziły do neutralizacji doświadczenia, stwarzały możliwość względnego oddzielenia treści świadomości od materiału doświadczenia zewnętrznego. Zainteresowanie ekonomii neoklasycznej świadomością jednostki lub procesem podejmowania przez nią decyzji ogranicza się jedynie do gustów i preferencji wyrażanych za pomocą krzywych obojętności. Nie interesują go takie aspekty, jak autonomia wyboru. W neoklasycznym modelu zachowania ludzkiego opartym na schemacie: bodziec – reakcja nie ma miejsca dla autentycznego, indywidualnego wyboru. Tym samym stosunek, podmiot poznający – przedmiot poznania staje się biologiczną interpretacją wiedzy i zostaje zredukowany do relacji „układ nerwowy – otoczenie”.

## 2.5. O pojęciu *homo oeconomicus* w ekonomii neoklasycznej

Thomas Mayer rozróżnił dwa sposoby podejścia w badaniach ekonomicznych, które zarysowały się już u klasyków ekonomii. Zwolennicy empiryczno-naukowej teorii (nazwani przez Mayera „tradycjonalistami”) skupiali uwagę na zdolności objaśniania zjawisk i procesów gospodarczych, a także jej weryfikacji. Taką procedurę badawczą stosowali A. Smith, J.S. Mill,

<sup>35</sup> G.S. Becker: *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*. Warszawa 1990, s. 10.

<sup>36</sup> C. Menger: *Problems of Economics and Sociology*. University of Illinois Press, Urbana 1963, s. 93; cyt. za J. Tittenbrun: *Własność prywatna w teorii szkoły austriackiej*. „*Ekonomista*” 1997, nr 2, s. 109.

J.Ch.L. Simonde de Sismondi, za model nauki przyjmując raczej biologię. Natomiast drugie podejście, zwane formalistycznym, cechuje zwięzły wywód za pomocą symboli matematyki. Takie ujęcie charakteryzowało ekonomię D. Ricarda, J.B. Saya czy T.R. Malthusa, dla których kryterium prawdy była zgodność z przyjętymi założeniami, a nie weryfikacja<sup>37</sup>.

Zdaniem Mayera zarówno ekonomia empiryczno-naukowa, jak i ekonomia formalistyczna wnoszą wartościowy wkład do nauki, aczkolwiek kryteriom formalistycznym przypisuje się zbyt dużą wagę w ocenach teorii<sup>38</sup>. Rozróżnia te teorie stosunek do racjonalności. Podczas gdy dla formalistów racjonalność jest aksjomatem, od którego nie ma odstępstw, to teoretycy empiryczno-naukowi postrzegają założenie o racjonalności jedynie jako przydatną hipotezę roboczą, którą można uchylić, jeżeli zawodzi<sup>39</sup>.

Bezpośredni kontynuatorzy dzieła klasyków, ekonomiści nurtu subiektywno-marginalistycznego, a zwłaszcza twórca matematycznej szkoły lozańskiej Marie Esprit Leon Walras i Alfred Marshall – czołowy przedstawiciel ekonomii anglo-amerykańskiej oraz Carl Menger – twórca kierunku psychologicznego, opowiedzieli się za ściśle teoretycznym charakterem ekonomii.

Menger pisał: „[...] badanie teoretyczne próbuje ująć najprostsze elementy wszystkiego, co realne, a elementy te muszą być rozumiane jako typy (zjawiska) właśnie dlatego, że są najprostsze. Badanie określa te elementy na drodze analizy, która tylko częściowo ma charakter empiryczny. Celem tego kierunku jest określenie ścisłych praw, regularności w związkach pomiędzy zjawiskami”<sup>40</sup>. Podstawowymi elementami gospodarki są jednostki, ludzie i ich dążenia, dlatego też w centrum refleksji teoretycznej Menger postawił człowieka oraz jego potrzeby, a więc konsumpcja i wymiana stały się wiodącymi zagadnieniami.

Z kolei w kręgu ekonomicznych zainteresowań A. Marshalla znalazły się przede wszystkim zagadnienia mikroekonomicznej równowagi cząstkowej ściśle powiązane z analizą popytową i podażową. Natomiast zmianę nazwy „ekonomia polityczna” na „ekonomikę”, której dokonał Marshall, oponenci odczytali jako pozbawienie ekonomii charakteru nauki społecznej, opowiedzenie się za ścisłością w ekonomii i stosowanie metody „robinsonady” (badanie zachowań izolowanego człowieka).

<sup>37</sup> T. Mayer: Op. cit., s. 42-45.

<sup>38</sup> Ibid., s. 56.

<sup>39</sup> Ibid., s. 126-127.

<sup>40</sup> Z. Hockuba: Carl Menger a szkoła krakowska. „Ekonomista” 1994, nr 1, s. 539.



Pozytywistyczne pojęcia czystego doświadczenia i ekonomii myślenia najpełniej wystąpiły u ekonomistów szkoły lozańskiej. Charles Gide i Charles Rist charakteryzowali tę szkołę następująco: „W rezultacie nowa szkoła sprowadza całą naukę ekonomii do jakiejś mechaniki wymiany i czuje się do tego tym bardziej upoważniona, że zasada hedonistyczna, zalecająca «osiągnąć maksimum zadowolenia z pomocą minimum wysiłku», jest tylko pewną formą zasady czystej mechaniki, a mianowicie tak zwanego prawa «najmniejszego wysiłku» lub «oszczędzania sił». Każdy człowiek jest tu rozpatrywany jako podległy impulsom interesu, podobnie jak kula bilardowa posłuszna jest uderzeniu kija»<sup>41</sup>. Pomiar maksymalizacji funkcji efektów lub minimalizowania funkcji nakładów umożliwiał rachunek marginalny zastosowany do wielkości krańcowych, takich jak: obiektywne pojęcie kosztu krańcowego i utargu krańcowego oraz subiektywne pojęcie użyteczności krańcowej. „Idea użyteczności krańcowej – pisał Eugen von Böhm-Bawerk, ekonomista szkoły austriackiej – to formuła, dająca klucz do wszystkich najbardziej skomplikowanych zjawisk życia gospodarczego i pozwalająca rozwiązać najbardziej nierozwikłane zagadnienia w nauce»<sup>42</sup>.

Modelowe ujęcie zjawisk i procesów gospodarczych oraz charakterystyczne pojęcia ekonomii nurtu subiektywistycznego stwarzały możliwość wypowiedzania się ekonomii w języku matematyki. Już Francis Edgeworth w pracy „*Mathematical Psychics: An Essay on the Application of Mathematics to the Moral Sciences*” (1881) wykazał, że podstawową konstrukcją mikroteorii jest nic innego, jak po prostu stale powtarzające się zasady maksymalizacji. Natomiast w 1874 r. Leon Walras jako pierwszy zasugerował, że maksymalizujące zachowania konsumentów i producentów mogą doprowadzić w pewnych warunkach do osiągnięcia równowagi między wielkością popytu a rozmiarami podaży na wszystkich rynkach produktów i czynników produkcji w gospodarce.

Ekonomię neoklasyczną przełomu marginalistycznego łączyło odejście od obiektywizmu ekonomii klasycznej (w różnym stopniu) i rozważanie zjawisk oraz procesów gospodarczych z perspektywy indywidualnych decyzji konsumenta i producenta. Zamiast przypuszczenia klasyków, że „niewidzialna ręka” zapewnia efektywność gospodarki w sensie jednostkowym i społecznym, A. Marshall wprowadził pojęcie równowagi cząstkowej a L. Walras – równowagi ogólnej. Ekonomiści nurtu marginalistycznego znacznie uprościli procedury badawcze klasyków. Wprawdzie obie szkoły wychodzą z indywi-

<sup>41</sup> K. Gide, K. Rist: *Historia doktryn ekonomicznych od fizjokratów do czasów najnowszych*. T.II. Warszawa-Lublin-Lódź-Poznań-Kraków 1920, s. 275.

<sup>42</sup> *Ibid.*, s. 258.

dualistycznego założenia, że poznanie prawidłowości i praw rządzących procesem gospodarczym sprowadza się do poznania motywów postępowania mikroprzedsiębiorców, o ile jednak klasycy, zwłaszcza Smith, Ricardo i J.S. Mill, analizę zachowania jednostek gospodarujących badali we wzajemnym uwarunkowaniu instytucjonalnym (społecznym, politycznym, prawnym), w którym przebiegał proces gospodarczy, o tyle ekonomia nurtu subiektywistycznego traktowała instytucje jako egzogeniczne dane, redukowała w istocie przedmiot poznania do czystego doświadczenia.

W myśl przyjętych założeń ekonomii subiektywno-marginalistycznej człowiek ekonomiczny podejmując decyzje, dokonuje matematycznych kalkulacji na wielkościach czysto ilościowych (koszt, strata, zysk, dochód). Wybór, jakiego dokonuje *homo oeconomicus*, staje się abstrakcyjnym aktem zachowawczym pozbawionym wszelkich treści społecznych. Nauka ekonomiczna zostaje zredukowana do logiki wyboru, do efektywnego kojarzenia celów i środków, jest czystą teorią zachowania się człowieka w warunkach ograniczonych zasobów. Takie podejście decyzyjne, w którym podmiotem redukcjonistycznej<sup>43</sup> analizy jest wyizolowana jednostka ludzka, wyklucza *a priori* z ekonomii wszelkie stwierdzenia normatywne. Jeśli dopuszcza się inne bodźce poza czysto ekonomicznymi (maksymalizacja), to są to – co najwyżej – czynniki psychologiczne. W tym celu człowiek ekonomiczny chętnie posługuje się zdobyczami techniki: kalkulatorem i komputerem.

Zdaniem T. Mayera w ekonomii neoklasycznej raczej dominuje instrumentalistyczne podejście do kategorii człowieka ekonomicznego. Instrumentalizm jest takim sposobem postrzegania teorii naukowych, który traktuje teorie jedynie jako wygodne narzędzie służące do prognozowania<sup>44</sup>. Jedna teoria może być bardziej odpowiednia do rozpatrywania pewnego zbioru problemów, a inne teorie – do innego zbioru. W ekonomii takie podejście do kategorii człowieka ekonomicznego legitymuje szeroki zakres jej zastosowań: założenie racjonalnie maksymalizujących jednostek przyjmujemy za pomocą instrumentalistycznego argumentu, że dzięki temu możemy tworzyć ważne hipotezy o dostatecznej sile przewidywania<sup>45</sup>.

O ile zatem koncepcja człowieka ekonomicznego stworzona przez J.S. Milla jest efektem podejścia idealizacyjnego i nie pokrywa się z pojęciem człowieka realnego, to wielu jego następców, włącznie z A. Marshalllem, zakładało przeciwnie. W teorii neoklasycznej punktem wyjścia analizy są decyzje

<sup>43</sup> T. Mayer: Op. cit., s. 128.

<sup>44</sup> Ibid., s. 129.

<sup>45</sup> Ibid., s. 130.

w aspekcie jednostkowym, ale na tym poziomie ekonomiści się nie zatrzymują, dochodząc do wniosku, iż siły konkurencji prowadzą rynek ku stanowi równowagi ogólnej. To znaczy, że z założenia o racjonalności człowieka ekonomicznego wnioskuje się o racjonalności systemu jako całości.

### 3. „Krytyczny racjonalizm” Karla Raimunda Poppera

W historii indywidualizmu metodologicznego poczesne miejsce zajmuje stanowisko hipotetyzmu K.R. Poppera. Uczony ten nie należał do Koła Wiedeńskiego, ale utrzymywał bliskie kontakty z niektórymi jego filozofami, zwłaszcza z Herbertem Feiglem i Rudolfem Carnapem. W opozycji do tez filozoficzno-naukowych ruchu neopozytywistycznego zwanego logicznym empiryzmem, Popper odrzucał metodę indukcji jako kryterium oddzielenia teorii naukowej od spekulacji metafizycznych (tzw. problem demarkacji)<sup>46</sup>. Zakwestionował tym samym istnienie naturalnej różnicy między zdaniem doświadczalnym i zdaniem teorii. Popper był przekonany, że Hume’owska krytyka problemu indukcji jest ostateczna, ponieważ stwierdza, że indukcja nie może być kryterium oddzielenia zdań nauki od wypowiedzi pozanaukowych. W odpowiedzi na pytanie, co można uznać za wyróżnik naukowości, Popper formułuje hipotetyczno-dedukcyjną teorię rozwoju nauki. W teorii tej kluczowym elementem nie jest proponowana przez pozytywistów logicznych idea weryfikacji – lecz idea falsyfikacji, czyli wykazywania fałszywości zdań lub ich obalania<sup>47</sup>.

Koncepcję rozwoju nauki Popper rozpoczyna od rozróżnienia stadium początkowego, w którym uczony wpada na pomysł, po etap sprawdzania, czy domysł, hipoteza, przypuszczenie jest dobry. Jest to rozróżnienie na „kontekst odkrycia” i „kontekst uzasadniania”<sup>48</sup>. Tym, co odróżnia teorię naukową od nie-naukowej, nie jest jej pochodzenie, czyli kontekst jej odkrycia, lecz sposób jej sprawdzania, czyli kontekst jej uzasadniania. Prawdziwie naukowe sprawdzanie teorii, zdaniem Poppera, polega nie na poszukiwaniu potwierdzeń dla takiej idei, lecz na wystawieniu jej na możliwie najtrudniejsze próby – dążeniu do jej obalenia. Podkreśla on, że potwierdzenie hipotezy niewiele wnosi nowych

<sup>46</sup> A.J. Ayer: Karl Popper o indukcji. W: *Filozofia w XX wieku*. Warszawa 2003, s. 166-170.

<sup>47</sup> A. Chmielewski: Karl Popper – twórca krytycznego racjonalizmu. W: Z. Kuderowicz: *Filozofia XX wieku*. T. II. Warszawa 2002, s. 281-309.

<sup>48</sup> *Ibid.*, s. 291.

informacji, w przeciwieństwie do wykazania jej fałszywości. Jeśli mimo starań hipoteza przetrwa najtrudniejsze testy, to można ją uznać za naukę, chociaż nie znaczy to, że teoria ma charakter ostateczny i niepodważalny, może bowiem w przyszłości zostać obalona. Taka surowa wobec własnych idei postawa badacza stanowi zasadę racjonalnego krytycyzmu<sup>49</sup>.

Popper stawia problem zdań bazowych, to jest takich, które potrafimy uzasadnić, a nie przyjmować w sposób dogmatyczny. Ostatecznie więc „[...] zdania bazowe są przyjmowane w wyniku decyzji lub umowy i w tej mierze są konwencjami. Decyzje są podejmowane zgodnie z procedurą określoną regułami. Wśród nich szczególnie ważna jest ta, że nie należy przyjmować luźnych zdań bazowych, czyli niepowiązanych logicznie; powinniśmy natomiast przyjmować zdania bazowe w toku sprawdzania teorii, stawiając takie pytania teoriom, na które odpowiedzi mogą przynieść przyjmowane zdania bazowe”<sup>50</sup>. Zdania bazowe okazują się nietrwałe i ruchome, ponieważ wszelkie obserwacje (dane) są w dużym stopniu powiązane z teorią. A zatem Popperowska teoria wiedzy jest teorią rozwoju wiedzy naukowej, przechodzeniem od obecnych niedoskonałych teorii do coraz lepszych, to jest takich, które stanowią coraz lepsze wyjaśnienia badanych zjawisk<sup>51</sup>.

Postawa krytyczna wobec wstępnej hipotezy ma na celu wykrycie błędów, jakie mógł popełnić badacz w swej hipotezie. Odkryty błąd stanowi nowy problem naukowy, którego rozwiązanie proponuje nową hipotezę, a ta poddana krytycznej analizie ma prowadzić do coraz doskonalszych, bliższych prawdy rozwiązań. „Gra naukowa w zasadzie się nie kończy. Ten, kto postanowiłby pewnego dnia, że twierdzenia naukowe nie mają dalszego sprawdzania i że można je uznać za ostatecznie zweryfikowane, wycofuje się z gry”<sup>52</sup>.

Ponieważ hipotetyczne teorie podlegają falsyfikacji, dlatego rozwój wiedzy naukowej można ująć w następujący, cyklicznie powtarzający się schemat: „P1 – TT – EE – P2”. Punktem wyjścia jest określony problem (eksplanacyjny) P1, następnie formułuje się próbne rozwiązanie w postaci teorii TT (*tentative theory*), po czym teoria ta poddawana jest surowej krytyce zmierzającej do eliminacji błędu EE (*error elimination*), w wyniku falsyfikacji teorii pojawia się nowy problem P2 i następuje kolejny cykl o analogicznym schemacie<sup>53</sup>. Taki sposób zdobywania wiedzy dotyczy wiedzy obiektywnej należącej do tzw. trzeciego świata.

<sup>49</sup> Ibid., s. 293.

<sup>50</sup> K. Popper: *Logika odkrycia naukowego*. Warszawa 1977, s. 90.

<sup>51</sup> Ibid., s. 94.

<sup>52</sup> Ibid., s. 49.

<sup>53</sup> J. Kmita: *Op. cit.*, s. 102.

Wszystko co istnieje można, zdaniem Poppera, podzielić na trzy światy. Świat pierwszy zawiera przedmioty fizyczne, drugi zaś subiektywne odczucia, przekonania i opinie poszczególnych jednostek, czyli świat wiedzy subiektywnej. Świat trzeci to sfera wiedzy obiektywnej, zawierająca niezależne od ludzkiej woli problemy, teorie, hipotezy i twierdzenia same w sobie. Popper proponuje uznać za istniejące te przedmioty, które mają zdolność oddziaływania na siebie. Być, to znaczy mieć zdolność oddziaływania<sup>54</sup>. Zdolność oddziaływania mają nie tylko fizyczne przedmioty, ale także subiektywne stany myślenia i odczuwania. Przedmioty idealne świata trzeciego także oddziałują na nas, ponieważ pośrednio kształtują doświadczenie, zmieniają świat materialny, a zatem przysługuje im istnienie. Idee te są dziełem jednostkowych ludzkich umysłów. W ten sposób podstawowe założenie indywidualizmu metodologicznego o redukcji zjawisk społecznych (w tym przypadku zjawisk świadomości społecznej) do indywidualnych, związanych z poszczególnymi jednostkami (zjawiska świadomości indywidualnej), pozostaje utrzymana. Świat psychiki ludzkiej jest światem pośrednim, istnieje „nad” światem materialnym, ale „pod” światem idealnym. Takie usytuowanie umożliwia zachodzenie relacji między przedmiotami materialnymi i idealnymi, ludzkie myślenie tworzy, odtwarza i utrwała przedmioty abstrakcyjne w przedmioty świata kultury i nauki. Przedmioty zaliczane przez Poppera do świata trzeciego, mogły powstać wyłącznie z wykorzystaniem języka opisowego i argumentacyjnego, czyli są dziełem jednostkowych ludzkich umysłów.

## **4. Nowe podstawy mikroekonomii Harveya Leibensteina**

### **4.1. O pojęciu efektywności X i nieefektywności X**

Tradycyjna, mikroekonomiczna analiza rozważała decyzje podmiotów gospodarczych z punktu widzenia ich efektywności alokacyjnej. Znane są jednak przypadki, że taki sam obiekt produkcyjny, działający w różnych warunkach cywilizacyjnych, kulturowych i politycznych, przynosił bardzo różne wyniki. Na podstawie zbadanego materiału empirycznego H. Leibenstein określił to zjawisko jako czynnik X, który w sposób niewidzialny wyzwala – lub nie – innowacyjność i wydajność, i który w wielu przypadkach jest ważniejszym problemem aniżeli efektywność alokacyjna<sup>55</sup>.

<sup>54</sup> A. Chmielewski: Op. cit., s. 307.

<sup>55</sup> H. Leibenstein: Poza schematem *homo oeconomicus*. Nowe podstawy..., op. cit., s. 57.

Leibenstein przyjął założenie, że możliwości decyzyjne mają menedżerowie i pozostali pracownicy; każdy z nich realizuje własne funkcje użyteczności. Układy zawierane między wykonawcami a zwierzchnikami nie zawsze gwarantują tożsamość interesów obu stron. Każdy pracownik, także menedżer, jest podwładnym, czyli agentem jakiegoś zwierzchnika (pryncypała)<sup>56</sup>. Pryncypał zawiera z agentem umowę o wykonywanie pewnych prac w przedsiębiorstwie w zamian za określoną płacę. Jednak z doświadczeń wynika, że umowy te nie są kompletne, ponieważ nie sposób dokładnie wyznaczyć zakresu wykonywanych prac oraz okoliczności, które mogą zaistnieć. Agenci wykorzystują tę sytuację, angażując się do pracy w stopniu maksymalizującym swoją użyteczność. A zatem sposób wywiązywania się pracowników z warunków umowy nie zawsze powoduje, że pracują oni z największą produktywnością.

Z obserwacji Leibenstein wysnuł przypuszczenie, że przyczynami nieefektywności X są: „[...] niekompletne umowy o pracę; niekompletnie wyspecyfikowana lub nie w pełni znana funkcja produkcji; nie wszystkie nakłady są oferowane na rynku lub jeżeli nawet są, to nie są dostępne dla wszystkich nabywców na jednakowych warunkach; wreszcie efektywność wykorzystywania danego nakładu zależy od stopnia presji motywacyjnych, a także od innych czynników motywacyjnych”<sup>57</sup>.

Optymalne wykorzystanie technicznych czynników produkcji jest możliwe, jeśli pracownicy w pełni wykorzystują swoje możliwości fizyczne, psychiczne, intelektualne, moralne i kulturowe. Normalnie jednak ludzie pracują, nie w pełni wykorzystując swoje zdolności, działają „[...] nie na pełnych obrotach”<sup>58</sup>. Toteż oczekiwania efektywnościowe stają się szczególnie ważne w stosunkach mikro-mikro, gdzie wymiana odbywa się bez udziału rynku. Wpływ rynku jest pośredni, ponieważ zachodzi przez wycenę podmiotu zbiorowego. Różnica między osiąganą efektywnością a optymalną wynikająca z niepełnego wykorzystania możliwości i zasobów określana jest jako nieefektywność X. X-nieefektywność może być utrzymywana w pewnych granicach za pomocą czynników motywacyjnych dla wykonawców. Staje się to wtedy uzasadnione, gdy redukcja X-nieefektywności zrekompensuje poniesione koszty z nadwyżką.

Natomiast przyrost wyników (produkcji, zysków) osiągany dzięki lepszemu wykorzystaniu możliwości ludzkich i zasobów jest nazywany efektywnością X. Na poprawę efektywności X oraz zmniejszenie nieefektywności X

<sup>56</sup> Ibid., s. 262.

<sup>57</sup> Ibid., s. 84-85.

<sup>58</sup> Ibid., s. 75.

w znacznym stopniu wpływa: „[...] indywidualna efektywność związana z motywacją; motywacyjna efektywność wewnątrzzakładowa; zewnętrzna efektywność motywacyjna; efektywność nakładów nierynkowych”<sup>59</sup>. Z tych powodów Leibenstein wnosił o celowości innego podejścia do analizy mikroekonomicznej przedsiębiorstwa, nie tylko od strony maksymalizacji zysków lub minimalizacji nakładów, ale koncepcji mikro-mikro. Leibensteinowska koncepcja nowych podstaw mikroekonomii za punkt wyjścia przyjmuje jednostkę decyzyjną, która dąży do kompromisu między realizacją własnego, przez siebie zdefiniowanego celu a świadomością ograniczeń sytuacyjnych. Skupienie uwagi na jednostce decyzyjnej umożliwia badanie dziedzin uprzednio uznanych za nieekonomiczne sfery działalności społecznej, takich jak np.: rodzina, wychowanie, zdrowie, wykształcenie, lojalność, grupa, środowisko, państwo i prawo.

## 4.2. O pojęciu inercji

Zdaniem Leibensteina dotychczasowa ekonomia, co najmniej od 1776 r., traktowała gospodarstwa domowe i przedsiębiorstwa jako pewne całości racjonalne i maksymalizujące. Człowieka ekonomicznego z założenia przedstawia się jako kogoś, kto maksymalizuje zyski, dochód, użyteczność. „Nadszedł czas, aby odwrócić sposób postępowania – wyjść od zachowań jednostek, a potem dopiero przyrzeć się, jak w ich wyniku wyłaniają się zachowania wieloosobowych grup”<sup>60</sup>. Najpierw należy zbadać, jak zachowują się poszczególne osoby, następnie zbadać relacje wiążące je z grupami i dopiero wtedy pokusić się o ustalenie, w jaki sposób zachowują się wysoce złożone grupy, przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowe<sup>61</sup>.

Leibenstein przedstawił schemat myślowy, w którym centralnym elementem jest wysiłek i decyzja o wysiłku jednostki<sup>62</sup>. Starał się dowieść, że wysiłek jest podstawową zmienną w odniesieniu do osób pracujących na własny rachunek, jak i zatrudnionych na zasadzie najmu. „Wysiłek z tytułu pracy można podzielić na cztery składniki: A – wybór działań (*activities*) składających się na wysiłek; P – tempo (*pace*) wykonywania każdego działania na jednostkę czasu; Q – jakość (*quality*) każdego działania; T – schemat czasowy (*time pattern*) i czas trwania działania”<sup>63</sup>. Wykonanie danego zadania wymaga interpretacji i określonego wyboru wiązki składników APQT, czyli

<sup>59</sup> Ibid., s. 81.

<sup>60</sup> Ibid., s. 19.

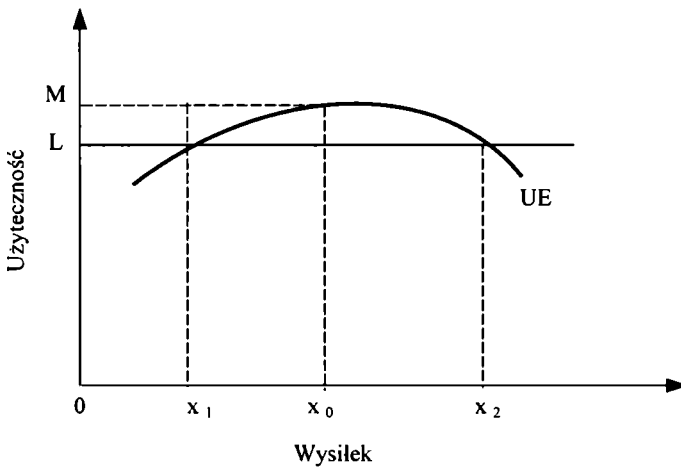
<sup>61</sup> Ibid., s. 123.

<sup>62</sup> Ibid., s. 24.

<sup>63</sup> Ibid., s. 164.

zbioru: działanie-tempo-jakość-czas. Wolne jednostki podejmujące decyzje (aktorzy) w sytuacji znanej każdą wiązkę APQT będą kojarzyć z danym stopniem użyteczności oraz ponoszonym wysiłkiem.

Z pojęciem wysiłku (kosztu) ściśle wiąże się pojęcie obszarów inercji Leibensteina, to jest takich, kiedy można by poprawić swoją sytuację pod pewnymi względami, ale nie warto wydatkować w tym celu wysiłku<sup>64</sup>. Jest to zatem zbiór takich punktów wysiłku, w których odpowiadające im poziomy użyteczności nie są sobie równe, ale takie, że z ewentualnym działaniem niezbędnym do przejścia z niższego poziomu użyteczności na wyższy łączy się jakiś koszt użyteczności niekompensowany przez przyrost użyteczności. Innymi słowy, istnieje pewna liczba punktów wysiłku, niektóre z nich są lepsze od innych z punktu widzenia preferencji jednostki, ale jednostka jest skłonna trzymać się któregośkolwiek z nich, gdyż przejście do innego jest zbyt kosztowne. Opisaną prawidłowość ilustruje rys. 1.



Rys. 1. Koncepcja obszarów inercji a równowaga jednostki

Źródło: H. Leibenstein: Poza schematem *homo oeconomicus*. Nowe podstawy..., op. cit., s. 182.

Różnica między maksymalnym poziomem użyteczności  $M$  a przebiegającą niżej linią  $L$  wyraża koszt przesunięcia się od jednego punktu do innego. W przedziale wysiłków określonych przez odcinek  $x_1, x_2$  osobie nieznajdującej się w swoim optymalnym punkcie wysiłku  $x_0$ , nie opłaca się przesunięcie się do niego. Im bardziej płaski jest odcinek krzywej w obrębie „płaskiego wierzchołka”, tym większy odcinek inercji. Każdy punkt dowolny na odcinku  $x_1, x_2$

<sup>64</sup> Ibid., s. 184.



może być punktem równowagi dla wysiłku jednostki. Dla jednostki z tego, że przejście z jednej pozycji na inną wymaga poniesienia pewnego kosztu (wysiłku), wynika, że istnieje taki obszar, wewnątrz którego zmiany są nieopłacalne. W jaki sposób zatem jednostka dostaje się na obszar inercji? Zwykle metodą prób i błędów – odpowiada Leibenstein.

### 4.3. Człowiek selektywnie racjonalny

Głównymi aktorami teorii Leibensteina są pojedyncze osoby, a zachowaniom grup przypisuje drugorzędną rolę. Pojedyncze osoby oddziałują na siebie i zależności interpersonalne są podstawą procesów decyzyjnych. Same pojęcia „owczego pędu” i „snobizmu”, które Leibenstein wprowadził w teorii popytu konsumenta sugerowały – zdaniem autora – wzajemne uzależnienia zachowań<sup>65</sup>. Jednostki wybierają sobie pewien typ selektywnej racjonalności i zachowują się w zgodzie z nim. Istotną cechą ekonomicznych kontekstów sytuacyjnych jest to, że stwarzają one pewne ograniczenia dla zachowań ludzi. Leibenstein proponuje zatem następujący schemat decyzyjny: jednostka musi dokonać rozróżnienia między możliwościami, pragnieniem wykorzystania tych możliwości w okolicznościach stwarzających ograniczenia oraz pożądanymi normami, którym jednostki chcą sprostać. Innymi słowy, jednostki muszą zdobyć się na kompromis między dwoma zbiorami przeciwnie skierowanych sił psychologicznych: pragnieniem takiego wykorzystania możliwości, aby wykroczyć poza ramy ograniczeń właściwych danemu schematowi sytuacyjnemu, a pragnieniem spełnienia wymagań stawianych przez ich superego<sup>66</sup>.

Za pomocą pojęć „świadomość ograniczeń” i „celowość” wskazał na przedział rozwiązań, w którym różne osoby zmierzają do osiągnięcia swoich celów najlepiej, jak potrafią. Pojęcie świadomości ograniczeń określa zbiór cech osobowości decydujących o tym, w jakim stopniu jednostka liczy się z ograniczeniami w ramach dowolnego układu sytuacji ekonomicznych<sup>67</sup>. Jednym ze składników tego pojęcia jest „[...] poczucie obowiązku jednostki względem własnych interesów, a równocześnie poczucie mniej kompletnego obowiązku względem interesów przedsiębiorstwa”<sup>68</sup>. Natomiast celowość to pewna zmienna, mieszcząca się w pewnym wymiarze, w którym daje się ona „mniej więcej” uporządkować<sup>69</sup>. Stopień świadomości ograniczeń jednostki Leibenstein traktuje jako odbicie różnych stopni racjonalności, toteż pojęcie

<sup>65</sup> Ibid., s. 90.

<sup>66</sup> Ibid., s. 155.

<sup>67</sup> Ibid., s. 156.

<sup>68</sup> Ibid., s. 182.

<sup>69</sup> Ibid., s. 130.

racjonalności i świadomości ograniczeń używa zamiennie<sup>70</sup>. Można pokusić się o konkluzję, że koncepcja selektywnej racjonalności wynika z różnego poziomu świadomości ograniczeń jednostek gospodarujących. Istnieje zatem przedział racjonalności, w którym jednostka wybiera własny poziom w zgodzie ze świadomością ekonomicznych ograniczeń sytuacyjnych.

Wyróżnia elementy składowe racjonalności, takie jak: liczenie się z ograniczeniami, kalkulacja, realizm w ocenie sytuacji, zachowania niezależne i zależne, oceny odruchowe a oceny nieodruchowe, wrażliwość na skalę wielkości, nieopóźnianie decyzji i działań, nieuczenie się a uczenie się z doświadczenia<sup>71</sup>. Te składniki traktuje jako kategorie analityczne, wprowadzone przez obserwatora z zewnątrz. Jeśli chodzi o pojęcie kalkulacji, to Leibenstein dokonuje jego modyfikacji. Rozróżnia dwa stopnie kalkulowania: „ściśle” (rygorystyczne) i „luźne” (przybliżone)<sup>72</sup>. Traktuje kalkulowanie jako zmienną w pewnym przedziale, na którego jednym krańcu kalkulowanie jest nieprecyzyjne, wręcz losowe, a na drugim – ściśle, raz po raz sprawdzane i korygowane. Jest oczywiste, że w różnych okolicznościach ludzie mogą wyżej cenić kalkulację rygorystyczną niż kalkulację luźną. Istnieją zatem różne poziomy kalkulacji, z racjonalności jako świadomości ograniczeń nie wynika jednoznacznie konieczność ścisłego kalkulowania. Toteż twierdzi, że jednostka przyjmuje stanowisko kompromisowe między postępowaniem według własnych upodobań, a wzorcami zachowań, nabytymi z racji jej pochodzenia i w wyniku oddziaływania środowiska.

## Podsumowanie

Przedstawione procedury badawcze empiryzmu klasycznego pozytywizmu, pozytywizmu epistemologicznego i krytycznego racjonalizmu określa się wspólnym mianem indywidualizmu metodologicznego. Indywidualizm przyznający jednostce prymat nie zawsze oznaczał jej izolację. Wprost przeciwnie, np. Locke, Hume, Smith czy J.S. Mill podkreślali społeczne i historyczne uwarunkowania istoty ludzkiej, a indywidualistyczna wizja człowieka zyskiwała głębsze racje w życiu gospodarczym, w kapitalizmie. Toteż J.S. Mill świadomie posługiwał się hipotezą człowieka ekonomicznego, którą traktował jako abstrakcję, wskazywał na jej ograniczenia i na to, że nie pretendowała ona do wyjaśnienia „całego” człowieka.

<sup>70</sup> Ibid., s. 138.

<sup>71</sup> Ibid., s. 131, 138-143.

<sup>72</sup> Ibid., s. 124-125.

Inaczej przedstawia się indywidualizm metodologiczny w ekonomii neoklasycznej, który właściwie był redukcjonizmem i rygoryzmem metodologicznym, czyli stanowiskiem skrajnym<sup>73</sup>. Opracowany teoretycznie przez tę ekonomię model konsumenta i model producenta wiązał się z zastosowaniem pozytywistycznych pojęć czystego doświadczenia i ekonomii myślenia. Toteż ekonomia ta dokonuje ścisłej redukcji rzeczy złożonych do prostych elementów, zwraca uwagę na matematyczny wywód i zgodność z przyjętymi założeniami.

Natomiast współczesne modyfikacje i reinterpretacje hipotezy *homo oeconomicus* opierają się na zróżnicowanych programach badawczych, w znacznym stopniu prowadząc dociekania wedle procedury Poppera, która akcentuje nie aspekt genetyczny poznania, czyli kontekst odkrycia, ale aspekt metodologiczny, czyli kontekst uzasadniania. Popperowski schemat rozwoju wiedzy obiektywnej neguje „holistyczne” (całościowe) interpretacje zjawisk społecznych. Całość jako ogół cech i relacji społecznych nie poddaje się naukowemu badaniu, a zatem nauka musi postępować selektywnie.

Propozycje H. Leibensteina nie wykluczają całkowicie hipotezy *homo oeconomicus*, ale traktują to twierdzenie jako przypadek szczególny pojawiający się tylko w wyjątkowych warunkach<sup>74</sup>. Twierdzi podobnie jak J.S. Mill, że *homo oeconomicus* jest abstrakcją, i nie należy jej interpretować jako żądania, by ludzie tak się zachowywali we wszystkich sytuacjach ekonomicznych. W podobnym duchu wypowiada się Edward Lipiński, gdy pisze, że *homo oeconomicus* jest „[...] wysoce uproszczona, czyli nieprawdziwa, choć nie można zaprzeczyć, że tkwi w niej jakaś ogólna doza prawdy”<sup>75</sup>.

Leibenstein powiada, że typowe przedsiębiorstwo ani nie minimalizuje kosztów, ani nie maksymalizuje zysku, ponieważ pojedyncze osoby wybierają pewien typ racjonalności zgodnie ze świadomością swoich ograniczeń i nie pracują „na pełnych obrotach”. Dlatego też działania niemaksymalizujące, nie są bynajmniej irracjonalne, znajdują się w obszarze inercji każdej osoby, a zatem są selektywnie racjonalne. Ludzie w różnym stopniu, nie zawsze maksymalnym, dążą do osiągnięcia swoich celów. Jednostka zgodnie ze stopniem świadomości własnych ograniczeń dąży do osiągnięcia kompromisu<sup>76</sup> między chęcią postępowania wedle własnych upodobań, a wzorcami zachowań nabytymi w procesie socjalizacji.

<sup>73</sup> T. Mayer: Op. cit., s. 129.

<sup>74</sup> Leibenstein: Poza schematem *homo oeconomicus*. Nowe podstawy..., op. cit., s. 427.

<sup>75</sup> E. Lipiński: Problemy, pytania, wątpliwości z warsztatu ekonomisty. Warszawa 1981, s. 180-181.

<sup>76</sup> H. Leibenstein: Poza schematem *homo oeconomicus*. Nowe podstawy..., op. cit., s. 121-122.

**ON THE CONCEPT OF THE HOMO OECOMICUS IN THE ASPECT  
OF THE TRADITIONAL EMPIRICS, THE EPISTEMOLOGICAL POSITIVISM  
AND THE CRITICAL RATIONALISM**

**Summary**

In the present article, the author is trying to formulate the thesis that the different interpretations of the homo oeconomicus hypothesis in the economy originate from the various approaches in the cognitive theory. John Stuart Mill's classical concept of this hypothesis comes from the traditional empirics. The neoclassical concept (the marginalize landmark) comes from the application of the epistemological positivism procedures. And finally, today's reinterpretation of this hypothesis comes from the neopositivistic philosophy of science, especially from Karl Raimund Popper's critical rationalism.

Harvey Leibenstein as well as the other critics of the homo oeconomicus hypothesis do not fully resign from this statement, but they treat it as a special case showing only the exceptional conditions. Therefore, these concepts have a complimentary character in regard to the traditional understanding of this hypothesis and, in spite of the existing differences in the interpretations, they origin from the rules of the methodological individualism.